Nr. 260 Lwów, środa 12 listopada 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . „ 5·60
na prowincji . . . . „ 5·0
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Zamknięcie drukarni, w której drukował się „Dziennik Ludowy".

LWOW, 10. 11. (PAT). Dziś rano o godz. 11, została opieczętowana Drukarnia Lwowska, przy ul. Kopernika 11. Drukarnię opieczętowano po komisyjnem stwierdzeniu, że drukarnia ta nie nadaje się do ruchu w obecnym stanie.

*

Wiadomość ta ajencji telegraficznej wymaga uzupełnienia. W powyższej drukarni od kilku dni drukował się „Dziennik Ludowy". Dawniej drukowała się w niej „Chwila" i zwinięty już „Dziennik Lwowski".

Wczoraj zjawiła się w drukarni komisja o godz. 10 przedpoł., a o godz. 12 doręczono polecenie natychmiastowego opieczętowania jej, z powodu niebezpieczeństwa pod względem budowlanym i ogniowem...

Wobec tego rozpoczęta już praca przy „Dzienniku Ludowym" musiała być natychmiast wstrzymana. Opieczętowano w drukarni nasze zapasy papieru i złożone już artykuły.

Uczyniliśmy wszystko, aby wydawanie pisma nie doznało przerwy...

Z powodu tych przeszkód dzisiejszy numer wydajemy w zmniejszonej objętości. — Będziemy się starać, aby „Dziennik Ludowy" ukazywał się w zwyczajnych rozmiarach.

Mimo wszystko i przy pomocy naszych Czytelników, Przyjaciół i Towarzyszy musimy przetrzymać i utorować drogę zwycięstwu demokracji i wolności słowa...

—o—

Klęska faszystów i komunistów w Austrji.

Zwycięstwo socjalistów.

WIEDEN, 10. 11. (PAT). Dziś rano ogłoszone zostały rezultaty wyborów do austrjackiej Rady Narodowej. Że 165 mandatów zdobyli: socjal-demokraci 72 (poprzednio 71), chrześcijańsko-socjalni 63 (73), blok Schober w skład którego wchodzą narodowcy niemieccy i Związek Chłopski 19 (21), blok Heimwehry 8.

W okręgach wiedeńskich zdobyli socjal-demokraci 30 mandatów (29), chrześcijańsko-socjalni 11 (14), blok Schobera 4 (2).

Ogólna ilość głosów oddanych na poszczególne stronnictwa w okręgu wiedeńskim przedstawia się następująco: socjal-demokraci 703.421 (571.464), chrześc.-socjalni 382.882 (437.783), blok Schobera 124.376, demokraci 6.709 (15.112), lista żydowska 2.134 (10.845), komuniści 10.591 (7.521), blok Heimwehry 26.377, narodowi socjaliści (kierunek Hittle-Hrowski) 27.544 i austrjacka partja ludowa 8.497.

Z dokumentów przedwyborczych

Próby deprawacji nie udały się.

WARSZAWA, 10. 11. (tel. wł.). Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza następujący list, nadesłany przez tow. Alfonsa Wiśniewskiego w Rypinie:

Dnia 5 listopada o godz. 10 wieczór do lokalu Związku zawod. Robotników Rolnych w Rypinie, w którym ja zamieszkuję, przybyli p. Janusz Gorzechowski **kandydat na posła z listy BB,** Marceli Switalski nauczyciel szkoły powszechnej w Rypinie, Juljan Kuzior, inspektor szkolny w Rypinie i niejaki Pyszyński, **agitator BBS**, mianujący się radnym m. Tarnowa i zaproponowali mi,

abym zlikwidował oddział Związku Robotników Rolnych w Rypinie i stworzył organizację frakcji rewolucyjnej.

A w tym celu w myśl życzeń tych panów, miałem o mającym się odbyć zjeździe robotników rolnych w dniu 9 listopada w Rypinie **nie zawiadamiać sekretarjatu centr. PPS, a natomiast na zjeździe tym mieli wystąpić „działacze" frakcji rewolucyjnej łącznie ze mną.**

Za tę robotę zdradziecką z początku ofiarowano mi 500 zł., a kiedy na tę próbę roześmiałem się, wtedy sam p. Janusz Gorzechowski wyjął pełny pugilares, ofiarowując mi

500 zł. osobno i 400 zł. miesięcznie przez półtora roku, bez względu na to, czy składki członków będą wpływały czy nie.

„Pertraktacje" i rozmowy były prowadzone przez dwie godziny, aż do północy, to łagodnie, to przy użyciu groźby, chociaż na wszystkie namowy tych panów mówiłem, że **nie mam na sprzedanie swego sumienia, nawet za najwyższe pieniądze.**

Po tych bezskutecznych namowach opuścili mój lokal, wyrażając nadzieję, że po namyśle jutro dam im przychylną odpowiedź!

Takie są metody sanacji moralnej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Alfons Wiśniewski
sekretarz Zw. Zaw. Robotn. roln. w Rypinie.

Moraczewski skarży i jest oskarżony.

WARSZAWA, 10. 11. (tel. wł.). W sądzie okręgowym w Warszawie odbyły się dwie sprawy, w których oskarżonym i oskarżycielem byli kolejno tow. Stojan Stefanowski i pan Jędrzej Moraczewski.

P. Moraczewski wystąpił przeciw redakcji „Robotnika" z powodu wzmianki, w której „Robotnik" mówił, że p. Moraczewski wyjechał na wiec podczas plebiscytu robotników naftowych w asyście policyjnej, że jechał z nieczystem sumieniem i dlatego potrzebna mu była eskorta.

W sprawie tej p. Moraczewski twierdzi, że notatka ta obraża go, gdyż autor obraził popularność jego wśród robotników borysławskich.

Sąd skazał tow. Stojan Stefanowskiego jako redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" na 200 zł. grzywny i 200 zł. nawiązki.

Druga rozprawa odbyła się przeciw p. Moraczewskiemu z oskarżenia prywatnego tow. Stojan Stefanowskiego. P. Moraczewski zamieścił mianowicie w „Przedświcie" artykuł, w którym powiedział, że tow. Stojan jest może nawet przyzwoitym człowiekiem, lecz wynajętym za pieniądze do odpowiedzialności sądowej za rzeczy, zamieszczone w piśmie. Za tę obrazę sąd skazał p. Moraczewskiego na 100 zł. grzywny.

Wiec kolejarzy zwołany przez B. B.

Tak barwnie plakatowany i tak szumnie zwoływany wiec kolejarzy, który miał odbyć się w ub. niedzielę w sali Sokoła, naprawdę się odbył. Oczywista, przy pomocy „aniołów stróżów" i z urzędu i nie. Wiec był odwrotnie proporcjonalny do włożonego krzyku, hałasu i wreszcie forsy... Na wiecu było 300 ludzi (pisze nie dziennikarz, więc naprawdę i słownie trzystu), z których prawie połowa opuściła salę, gdy zaczęto wabić deklinacją od rzeczownika Piłsudski..!

Kto mówił nie piszę... Kukły które zawsze obejrzeć można tam, gdzie jest jakiś interes... no bo bussines jest bussinesem.

Tak wygląda siła sanacji u kolejarzy...

—o—

Łajdackie insynuacje.

PARYŻ, 10. 11. (PAT). Polemika, która się toczy od kilku dni między dziennikami „Echo de Paris" i „Le populaire", oficjalnym organem francuskiego stronnictwa socjalistycznego, wskazuje, że Leon Blum czerpie środki na prowadzenie kampanji, będącej widocznie na rękę polityce niemieckiej, z funduszów swego dziennika. Dziennik „La Liberte" przypomina, że w r. 1923, gdy Francja zajęła Zagłębie Ruhry, „Vorwärts", oficjalny organ niemieckiego stronnictwa socjal-demokratycznego, nazajutrz po kongresie drugiej międzynarodówki, który odbył się w Hamburgu i na którym obecny był Leon Blum, ogłosił wezwanie do swych członków składania ofiar na fundusz na zwalczanie polityki Poincarego, czyli — jak zaznacza „Liberte" — ówczesnej polityki rządu francuskiego. Składki miały być skierowywane zarówno do stronnictwa socjalistycznego niemieckiego jak i francuskiego. Adres tego ostatniego był adresem dziennika „La Populaire". Było to przed samymi nowymi wyborami do parlamentu, który powołał do władzy kartel lewicowy. Podkreślając ten fakt, w związku z poważnemi sumami, które dziennik „La Populaire" wydaje obecnie na podobną kampanję, „La Liberte" oświadcza, że naród francuski nie dopuści, aby powtórzyło się obecnie to, co miało miejsce w 1924 r.

Tyle PAT-iczna. Jak widzimy metody są wszędzie tesame.

—o—

Bunt, którego nie było.

WARSZAWA 10. listopada. Wczorajsza prasa sanacyjna donosi o „buncie" milicji PPS. trzech dzielnic Warszawy: Woli, Powiśla i Powązek. Milicjanci tych trzech dzielnic mieli rzekomo zebrać się w koszarach Blocha, gdzie uchwalili rezolucję o wystąpieniu z partji i oddaniu się pod rozkazy p. Piłsudskiego.

Okazuje się, że jest to jedna z wielu sensacyjnych wieści, które z powodu codziennego ich powtarzania efektu, na jakie są obliczane nie przynoszą. Zresztą społeczeństwo już należycie sobie wyrobiło pogląd o „rozłamach" i „buntach" stronnictw opozycji.

—o—

Aresztowania bez końca.

WARSZAWA. 10. listopada. (tel. wł.) W powiecie Łaskim aresztowano dwóch działaczy Stronnictwa Chłopskiego Bolesława Zwierzchowskiego i Marjana Szulca za rzekome rozbicie wiecu BeBe.

(Ilu bojówkarzy z Be-Be powinno by dziś siedzieć w więzieniu, za rozbijanie wieców opozycji? — przyp. Red.)

WARSZAWA. 10. listopada. (tel. wł.) Aresztowano b. posła (Str. Narod.) w Szepietowie, oprócz tego innych działaczy Stron. Narod. Gozdawskiego, Roszkowskiego i Heinricha w chwili, gdy jechali do Briańska na wiec. Charakterystycznem jest, że na kilka dni przed aresztowaniem. proponowano im dobrze płatną posadę w sejmiku.

—o—

Wyjaśnienia Sądu najwyższego.

WARSZAWA, 10. 11. (tel. wł.). W związku z protestem przeciw unieważnieniu listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w Kaliszu, a zwłaszcza w związku ze stanowiskiem komisji, że powziętych uchwał reasumować nie może, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że Komisje Okręgowe nie mają prawa reasumować uchwał odnoszących się do list już **zatwierdzonych**, natomiast reasumpcja uchwał **unieważniających** listy może być każdorazowo podjęta.

—o—

Niezwykła kradzież w sądzie.

SIEDLCE. 10. listopada. (Pat.) W tych dniach nieznani sprawcy dostali się do lokalu Sądu powiatowego w Siedlcach i skradli szereg przedmiotów, stanowiących dowody rzeczowe.

Bankietowe mowy.

Powiedział kiedyś p. Bartel, że mamy w Polsce rzeczywistość **urojoną** i rzeczywistość **rzeczywistą**. Rzeczywistość urojoną stwarza w Polsce dużo ludzi z obozu radosnej twórczości a także amerykański doradca finansowy rządu p. Deuey, który po trzyletniem... pracowitem życiu w Polsce wraca uroczyście żegnany obecnie do Ameryki.

Na bankiecie pożegnalnym, urządzonym Nna jego cześć w hotelu Bristol w Warszawie przemawiał min. skarbu Matuszewski, który naturalnie wszystko zło, jakie się w Polsce dzieje, składa na... konstytucję i ordynację wyborczą, uniemożliwiające jakoby utrwalenie się rządu!

Potem zabrał głos p. Deuey, który powiedział m. in., że **Polska zrobiła w ciągu ostatnich 4—5 lat niezwykłe postępy...**

Mowy pożegnalne, bankietowe nie mogą brzmieć inaczej. Pogrzebowe także.

Ze świata legend jest też wzięte zapewnienie, że w niedalekiej przyszłości zagraniczni kapitaliści szukające sposobności ofiarowania pożyczek krajom europejskim, nie ominą też Polski... Zapewne. Nie będzie chyba w Polsce zawsze tak źle.

Ale zagraniczni kapitaliści pożyczyli dużo, dużo pieniędzy takim niewielkim państwom, jak Austrja, nawet Węgry, jak Jugosławja, omijają tylko skrupulatnie Polskę. Dlaczego?

P. Deuey wie o tem. Sam przecież miał sprowadzić do Polski zagraniczne kapitały, ale mu się to nieudało. Dziś gościnnie podejmowany i uroczyście żegnany opuszcza Polskę, jak człowiek dobrze wychowany, Palbo zapatrzony w przyszłość swoich interesów.

Jedno tylko twierdzenie p. Deueya było zaczerpnięte z rzeczywistej rzeczywistości. Stwierdził mianowicie, że **długi publiczne Polski na głowę mieszkańca są jednymi z najmniejszych w Europie.** Tem stwierdzeniem nie odkrył wprawdzie Ameryki, lecz wyprowadzi z tego p. Deuey fałszywy wniosek, że kapitaliści amerykańscy widzą w tem ostrożną politykę rządu.

Ależ wszystkie kraje, ubogie w kapitały zaciągają zagraniczną pożyczki, aby budować, budować, budować! Bo tam, gdzie są inwestycje, jest praca, chleb dla wszystkich, rzeczywista radość życia!

Najniższe zadłużenie na głowę w Polsce dowodzi czegoś innego, niż twierdzi p. Deuey: dowodzi mianowicie, że choć szukamy kapitałów, otrzymać ich nie możemy. A dlaczego nie możemy, o tem pan doradca, który trzy lata siedział w Polsce, wie, jak wspomnieliśmy, całkiem dobrze!

Bankructwo Hovera.

Wynik wyborów do kongresu w Stanach Zjedn. stanowi pierwszorzędną senzację polityczną ze względu na dotkliwą klęskę obozu obecnego prezydenta Hoovera, a równocześnie bankructwo tego „opatrznościowego“ męża.

Niedawno Hoover, zanim został prezydentem, cieszył się sławą jedynego kandydata na zajmowane dziś przezeń stanowisko. Pokładano w nim olbrzymie nadzieje, iż pod jego rządami Stany Zjednoczone wejdą na drogę rozwoju i rozbudowy. Poprzedniego prezydenta Coolidge'a uważano za „słabą“ jednostkę, przez wybór Hoovera jako człowieka, cieszącego się opinją męża opatrznościowego wierzono, iż autorytet władzy wzrośnie i będzie to miało decydujący wpływ na dalszy rozwój tamtejszego życia. Liczono się ponadto z dobrem nazwiskiem Hoovera w Europie z okresu humanitarnej akcji odżywinia, a tem samem we wzrost międzynarodowego znaczenia Stanów.

Hoover wyrósł na pół-boga, urodzonego na prezydenta państwa.

Kilka lat rządów Hoovera rozwiało wszelkie złudzenia. Dziś jest on w Stanach najbardziej niepopularną osobistością, gdyż skompromitowaną skutkami swoich rządów. Niezadowolony z niego jest nie tylko ogół społeczeństwa, ale nawet stronnictwo republikanów, którego jest czołową postacią.

Właśnie pod rządami Hoovera Stany Zjednoczone przechodzą ciężkie chwile. Wyrazem tamtejszych stosunków jest rekordowa w świecie liczba bezrobotnych, sięgająca ośmiu miljonów osób. Życie gospodarcze zostało załamane, cały system gospodarki amerykańskiej zbankrutował. Kryzys doprowadził do tego, iż tysiące ludzi opuszcza Stany w poszukiwaniu nowego terenu pracy.

Niepopularność Hoovera wyrosła jako kontrast pomiędzy wielkiemi nadziejami a smutną rzeczywistością. Hoover doszedł do władzy w okresie najwyższego napięcia pomyślnej konjunktury, pod hasłem utrzymania i rozwijania „prosperity“ (pomyślności), pod hasłem stałego podnoszenia stopy życiowej szerokich mas ludowych. Ale gospodarka rządów Hoovera przekreśliła wszystko. I w tem widzimy zasadnicze przyczyny utraty popularności Hoovera.

Są i dalsze. Hoover okazał się niekonsekwentnym, wielokrotnie zmieniał swe stanowisko i w tem samem podkopał swój autorytet.

Tak było w kwestji absurdalnych podwyżek celnych, na podstawie których Hoover zmobilizował cały świat przeciwko Stanom. Mnożyły się protesty i akty represyjne, wskutek czego Hoover zmuszony był zrewidować częściowo swe stanowisko i cofnąć szereg podwyżek celnych. Podobnie zmieniał swoje stanowisko w licznych sprawach.

Hoover jest klasycznym obrazem skutków rządów „nadzwyczajnego“ człowieka.

Ów przykład amerykański winien być dla wszystkich lekcją poglądową. Mężowie opatrznościowi zawodzą. Gasną ich gwiazdy na tym padole.

Zdemaskowanie kłamstwa i metod B. B. S.

B. B. S. powołany został do życia jako organizacja do rozbijania jednolitości klasy pracującej, a w szczególności P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Wobec tego, iż klasa pracująca świadoma swoich celów odwraca się z pogardą od tej łajdackiej organizacji, — B. B. S. usiłuje wszelkimi sposobami wykazać się swoim możnym protektorom pewnymi owocami swojej działalności. Nie mogąc trafić do robotników B. B. S. usiłuje zdobyć ich za wszelką cenę. Terror, bandytyzm, kłamstwo i oszustwo są jedynym środkiem w działalności tej organizacji.

Klasycznym wyrazem metod stosowanych przez B. B. S. jest „Przedświt“, który słusznie nazwany został organem „din-tojry“, t. j. szajki bandyckiej. Poziom moralny tego pisma budzi wstręt w każdym szanującym się człowieku.

Często „Przedświt“ przynosi „sensacyjne“ wiadomości o „rozłamach“ w P. P. S., o przystąpieniu organizacyj w różnych miejscowościach do „frakcji“ itd. Jaskrawym przykładem prawdziwości informacyj tych jest podany niżej fakt.

„Przedświt“ w numerze z dnia 7 b. m. p. t. „Dalsze rozpadanie się C. K. W.“ ogłosił list tow. Józefa Schmidta ze Skolego, w którym oświadcza, iż występuje z P. P. organizacji P. P. S. w Skolem i od tow. S. i wraz „z całym komitetem C. K. W. w Skolem wstępuje w szeregi „Frakcji“.

W związku z tem otrzymaliśmy list od Schmidta, który stwierdza, iż list jego ogłoszony w „Przedświcie“ jest fikcyjny, iż wszystko, co „Przedświt“ ogłosił jest wyssane z palca, przyczem jaknajkategoryczniej potępia metody uprawiane przez B. B. S.

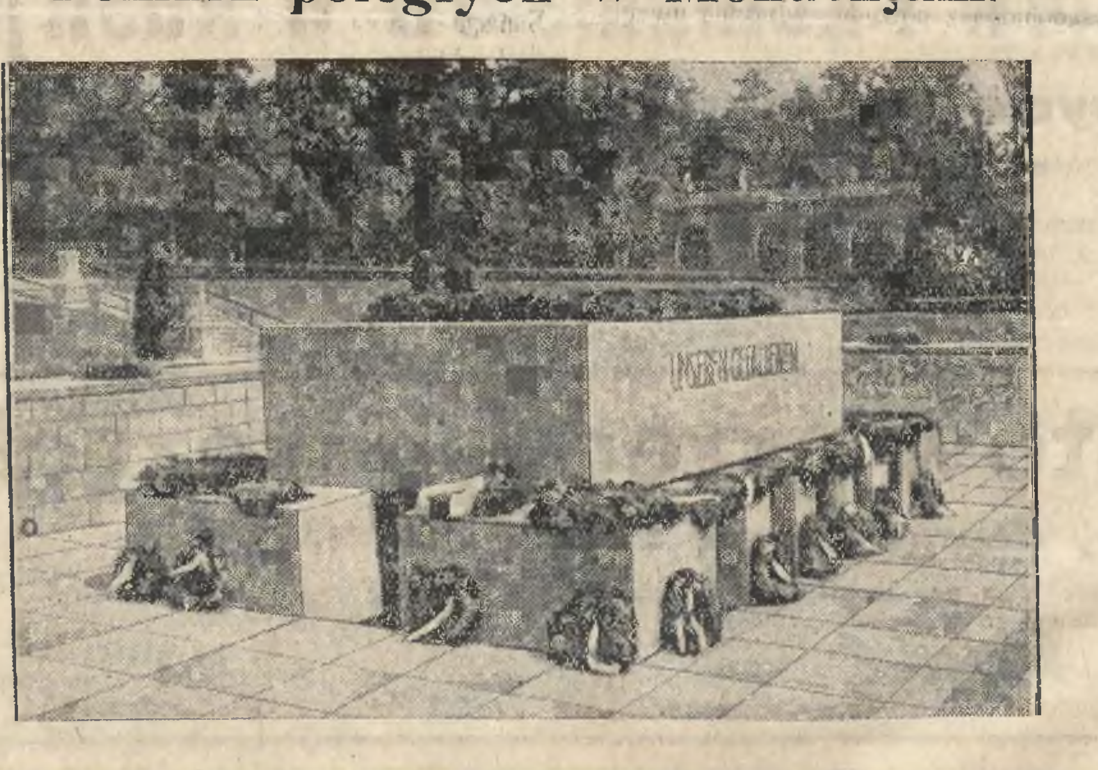
Podobnej treści jest list organizacji P. P. S. w Skolem.

Tem samem ohydne kłamstwo „Przedświtu“ zostało zdemaskowane. Tak dzieje się zresztą w wielu wypadkach, ale demaskowanie ich nie przeszkadza „Przedświtowi“ uprawiać dalszego proceduru polowania na ludzi. Jest to dowodem bezczelnego cynizmu, na który stać tylko panów z B. B. S.

Ostatnie słowo amerykańskiego doradcy rządu.

WARSZAWA, 10. 11. (PAT). Jak podaje „Kurjer Warszawski“ ostatnie sprawozdanie amerykańskiego doradcy finansowego przy rządzie polskim, zawierające również ogólny rzut oka na pracę p. Deyea w Polsce ogłoszone zostanie w dniu 19 b. m. w przeddzień wyjazdu p. Deyeya do Stanów Zjednoczonych.

Pomnik poległych w Monachjum.



Wystawa dzieł Wyspiańskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 11. (PAT). W salach polskiego klubu artystycznego w gmachu hotelu „Polonia“ w Warszawie otwarta została wystawa dzieł Stanisława Wyspiańskiego. Wystawa przedstawia się bardzo okazale, mimo, iż składają się na nią wyłącznie dzieła pochodzące z prywatnych zbiorów w Warszawie otwarta została wystawa dzieł Stanisława Wyspiańskiego. Wystawa przedstawia się bardzo okazale, mimo, iż składają się na nią wyłącznie dzieła pochodzące z prywatnych zbiorów w Warszawie. Niektóre z nich są mało znane szerszej publiczności.

—o

Katastrofa automobilowa pod Stanisławowem.

STANISŁAWÓW, 10. 11. (PAT). Dnia 9 b. m., o godz. 16-tej auto osobowe 48 pp. na drodze Kołomyja — Stanisławów w Słobódce Leśnej przy zahamowaniu zaházcyło wskutek śliskiej drogi o słup telegraficzny i wpadło do rowu. 3 oficerów zdołało w ostatniej chwili wyskoczyć bez wypadku, 1 zaś z oficerów wyskakując wpadł pod auto i doznał złamania przedramienia prawej ręki oraz potłuczenia głowy. Rannego odwieziono do szpitala powszechnego w Kołomyji.

—o—

JAN KWAPIŃSKI

Z organizacji bojowej P. P. S. pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

Dziwna zaiste mowa tych ścian poprzez stuk alfabetyczny. Więźniowie porozbiorowej Polski, przebywający w X pawilonie od początku tragedji porozbiorowej aż po rok 1906, zostawili ślady swojego przebywania w tych murach.

Przysłuchiwałem się bardzo uważnie rozmowie zapomocą stukania w ściany i podłogi w sąsiednich celach. Na stole moim alfabet, potrzebny do rozmów, miałem napisany igłą. Rozmawiać przy pomocy stukania nie mogłem, bo w piotrkowskim więzieniu rozmawialiśmy na migi.

Po tygodniu już z pewnym trudem mogłem porozumieć się ze swoim sąsiadem.

Pierwszą noc w X pawilonie spędziłem fatalnie. Długo bardzo nie mogłem zasnąć, chodziłem do późna w noc po celi; myśli, jak przelotne ptaki, biegły hen, poza mury tego więzienia. Życie za kratami wydawało mi się rajem. To też marzyłem, jak dziecko, o najdrobniejszych rzeczach z „wolności“.

Z uporem wracałem do różnych epizodów niedawnych wal rewolucyjnych, tworząc sobie z myśli tych pewną całość, przy pomocy której usprawiedliwiałem przed sobą przebywanie w więzieniu.

Rano — jeszcze leżałem w łóżku, kiedy żandarm otworzył już celę, wpuszczając żołnierza, który wszedłszy na palcach, starał się jak można najciszej ją sprzątnąć.

Około 9-tej wstałem, wypiłem herbatę. Po herbacie wyprowadzono mnie, w asyście dwóch żołnierzy i jednego żandarma, na spacer.

Spacer trwał bardzo krótko, bo 15 minut. Tak krótki czas tłumaczył się tym, że więźniowie przeważnie w pojedynkę chodzili na spacer, a miejsc spacerowych było mało.

Na podwórku spacerowym ulokowany był zegar, żeby każdy więzień wiedział, jak długo spaceruje.

Żandarm unikał rozmów ze mną, ręką wskazywał na zegar, co oznaczało, że spacer skończony. Monotonnie spędzałem dni i tygodnie w X pawilonie, aż do wręczenia mi aktu oskarżenia, co miało miejsce 23 listopada 1907 roku.

Sąd wyznaczony miałem na 6 grudnia, każda godzina zatem przybliżała rozstrzygnięcie...

Przed sądem trzymałem się całą siłą woli, najgorzej było pomiędzy godziną 3 a 4 po północy, albowiem w tych godzinach wyprowadzano skazańców na stracenie z cel.

Starałem się za wszelką cenę spać w tych godzinach, żeby nie słyszeć szamotania się tych, których wywlekano na stracenie już na pół martwych. Było wielu takich, o których dowiadywaliśmy się, że idą na stracenie z okrzykiem: „Zegnajcie towarzysze! już Was nie zobaczę!“ „Niech żyje rewolucja!“ „Niech żyje Niepodległa Polska!“

Kto słyszał taki okrzyk, który rozbrzmiewał wśród nocy w murach X pawilonu, ten nigdy nie zapomni głosów tych, którzy umierali za Polskę, wtedy, gdy duży odłam społeczeństwa polskiego kornie zginał głowy przed potęgą Romanowów.

Często, o bardzo często, już jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, wspominam te noce, siedząc na ławie poselskiej i przyglądając się ludziom, którzy byli i są ministrami polskimi! Ilu wśród nich było śmiertelnymi wrogami tych wszystkich, którzy z okrzykiem o Niepodległej Polsce umierali na stokach cytadeli!...

Są chwile, że chciałoby się wstać i rzucić w twarz tym intruzom: „Precz z ziemi, krwią i męką męczenników zroszonej“!

O, gdyby mogli wstać z mogił ci wszyscy, których pomordowano zato, że chcieli być wolni, przemówiliby takim głosem, że niejeden z tych panów, co decyduje w chwili obecnej o losach Polski, skamieniałby ze strachu!...

VIII

W dniu 6 grudnia 1907 roku, wczesnym rankiem, wyprowadziło mnie z celi X pawilonu na sąd dwóch żandarmów i dwóch żołnierzy do bibljoteki oficerskiej, leżącej opodal pawilonu. Skoro tylko wprowadzono mnie do gmachu bibljoteki, zjawił się u mnie mój obrońca, p. Leon Berenson.

—o—

7 Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu 7
do Kobiet!

Obywatelki — Wyborczynie!

Od czterech lat w Polsce toczy lud wiejski i miejski ciężką walkę o możność życia.

Bezrobocie pogrąża coraz bardziej rodziny chłopskie i robotnicze.

Miljony ludności żyją w nędzy, a brzemię strasznej troski przygniata matki i żony.

Dzieci cierpią głód — i krwawią się serca matek na widok cierpień najdroższych istot.

Ludziom pracy grozi zagłada, jeżeli nie znajdą siły do dalszej walki o lepsze jutro!

KOBIETY! WYBORCZYNIE!

Życie rodzinne jest zagrożone, kobiety muszą więc pomódz w walce z wrogami szczęścia rodzinnego i małżeńskiego.

Brak mieszkań — to źródło nieszczęść. W nędznych norach gnieździ się miljony ludności. Niema w Polsce pieniędzy na budowe domów, ale są dziesiątki miljonów na pałace dla możnych.

Ludzi starszych, steranych pracą czeka kij żebraczy i łachmany.

KOBIETY! MATKI!

Jaki straszny jest **los inwalidek, emerytek, starych kobiet** w miastach i na wsi! Dla nich kasy państwowe zamknięte. Mogą umierać w nędzy i zapomnieniu!

MATKI! Dla waszych dzieci niema dostatecznej ilości szkół ani nauczycieli, to też kilkaset tysięcy dzieci i młodzieży nie pobiera nauki. Czy może być większe przewinienie?

WYBORCZYNIE! Setki ludzi pozbawiono wolności. Siedzą zamknięci i odcięci od świata w Brześciu i w innych więzieniach całej Polski.

W ciężkich warunkach przyjdzie spełnić obowiązek obywatelski: **iść do urny wyborczej.** Serce i sumienie wołają do Was, Wyborczynie, — Matki — wielkim głosem, abyście nie dały zwieść siebie kłamliwym obietnicom i oddały swoje głosy na **listę połączonych stronnictw chłopów i robotników Nr. 7.**

KOBIETY! MATKI! GOSPODYNIE! Kobiet Wyborczyń jest więcej, jak wyborców. Ciąży na Was wielka odpowiedzialność za los Waszych rodzin, za dalsze losy Polski.

Nie wolno oddać ani jednego głosu na listy wrogie interesom ludu — na listy „sanacji“, t. zn. na „Jedynkę“, ani na listę zdrady BBS., którzy mają Nr. 2.

Nie dajcie się oszukać!

Kobiety głosują na listę Nr. 7.

GOSPODYNIE! MATKI!

Ustała praca ustawodawcza, Sejm jest bezczeszczony, nie daje mu się pracować, chociaż wiele spraw o ogromnem znaczeniu woła o załatwienie!

Kobiety! Wyborczynie! Zbliża się termin wyborów. 16-go listopada odbędzie się głosowanie do Sejmu!

23-go listopada głosowanie do Senatu!

Nie wolno wstrzymać się od głosowania!

Kobieta, która zostanie w domu 16-go albo 23-go listopada jest wrogiem własnych dzieci i własnego szczęścia.

MATKI! WYBORCZYNIE!

Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu dąży do **podniesienia dobrobytu ludności przez reformę rolną i uruchomienia warsztatów pracy.**

Trzeba skończyć z marnotrawstwem pieniędzy dla panów, kiedy miljony cierpią głód.

Kto nie odda głosu na listę Nr. 7, szkodzi własnej rodzinie, odbiera chleb własnym dzieciom.

W dniach 16 i 23 listopada **Kobiety w miastach i na wsi głosują na listę Nr. 7 Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.**

Na kamienie i noże.

Bójki komunistyczno-hitlerowskie w Niemczech.

BERLIN, 10. 11. (PAT). Donoszą ze Stuttgartu, że komuniści, którym urządzenie obchodu rocznicy rewolucji rosyjskiej próbowali w ciągu nocy z soboty na niedzielę zorganizować demonstracje publiczne. Policja wielokrotnie rozpraszała pochody w różnych dzielnicach miasta, przyczem aresztowano szereg manifestantów. W miejscowości Zuffenhausen komuniści probowali wedrzeć się na zgromadzenie Hittlerowców. Na krótko przed rozpoczęciem zgromadzenia komuniści przypuścili szturm na salę, zasypując budynek gradem kamieni i wybijając szyby. Oddział komunistów próbował wedrzeć się do wnętrza, przyczem doszło do bójki, w której obie strony użyły noży, jako narzędzi walki.

Wiele osób odniosło ciężkie rany.

Jednemu z komunistów rozpruto brzuch. Również ciężkie rany odniósł jeden z urzędników policyjnych.

Jak sanacja chce odnieść zwycięstwo wyborcze.

Wpadł nam do rąk okólnik B. B. do ich mężów zaufania, w którym sanacja poucza członków komisji wyborczych i mężów zaufania B. B., że podczas głosowania należy **prowokować mężów zaufania stronnictw opozycyjnych** do awantur, aby ich pod byle jakim pretekstem wydalić z komisji.

Prowokacje te mają polegać: a) na wywoływaniu awantur z różnych powodów, a w szczególności z powodu zwracania uwagi przez mężów zaufania opozycji na niewłaściwości i sprzeczności ustawowe, stosowane podczas głosowania; b) wieczorem podczas obliczania głosów **gaszenie światła i dorabianie głosów**; c) doręczanie mężom zaufania opozycji podczas głosowania **depesz i innych wiadomości o nagłej chorobie lub śmierci członków rodziny danego męża zaufania**, by w ten sposób komisja mogła pozostać sama bez mężów zaufania opozycji.

Okólnik wzywa członków komisji i mężów zaufania B. B., by nie wpisywano do protokołu obliczeń słowami, lecz tylko cyfrą, aby w ten sposób można było sfałszować protokół i ilość oddanych głosów.

Sanacja straciła wszelką wiarę w zwycięstwo wyborcze drogą uczciwych wyborów. Całe społeczeństwo żyje w wielkiem napięciu i wypowiada się przeciw sanacji i oto dlatego sanacja postanowiła przeprowadzić wybory drogą oszustwa, by w ten sposób uzyskać zwycięstwo.

Do mężów zaufania stronnictw „Centrolewu“ i całej opozycji zwracamy się tą drogą, by podczas głosowania zachowali w komisjach wyborczych zimną krew, powagę i nie dali się wciągnąć w żadną dyskusję, jakoteż, by nie dali się sprowokować żadnymi depeszami lub wiadomościami.

Mężowie zaufania w komisjach wyborczych muszą wytrwać spokojnie cały dzień głosowania, a podczas obliczania głosów zwracać na wszystko baczną uwagę.

Ponadto należy stanowczo zażądać wpisania liczby głosów cyfrą i słowami.

Mężowie zaufania wszystkich komisji wyborczych dokładnie notują u siebie ilość oddanych głosów i po skończonem obliczeniu i spisaniu protokołu natychmiast donoszą o wyniku głosowania swym komitetom wyborczym lub swym organizacjom.

—o—

Protest Syndykatu Dziennikarzy Polskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie przesyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wierny swej tradycji, czego niejednokrotnie już składał dowody, Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie przyłącza się do enuncjacji, powziętej jednogłośnie na posiedzeniu Zarządu Związku Syndykatów Polskich w Warszawie w dniu 26 października b. r. **w sprawie zarządzeń administracyjnych i fiskalnych, stosowanych przeciw warsztatom pracy dziennikarskiej, a zarazem potępia wszelkie objawy terroru, skierowane przeciw poszczególnym wydawnictwom lwowskim — (czego drastycznym objawem był napad na „Dziennik Ludowy“)** bez względu na to, z jakiej one pochodzą strony.

Równocześnie Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie uważa za swój obowiązek zwrócić się z apelem do powołanych władz **o roztoczenie skuteczniejszej opieki nad bezpieczeństwem warsztatów pracy dziennikarskiej.**

—o—

Demonstracja przed „Słowem polskiem“.

Ubiegłej niedzieli odbył się w sali Tow. Pedagogicznego we Lwowie masowy wiec narodowo - demokratycznej młodzieży akademickiej. Podczas wiecu bojówka sanacyjna, jak donosi „Lwowski Kurjer“, w sile ponad czterdziestu mołojców usiłowała wtargnąć na salę i rzuciła do jej wnętrza bombę łzawiącą. Atak ten został błyskawicznie zlikwidowany przez młodzież a kilku z napastników wyszło z rozbitemi głowami.

Po wiecu wychodząca młodzież zatrzymała się przed redakcją „sanacyjnego“ „Słowa Polskiego“ i urządziła długą, burzliwą demonstrację, w czasie której padały z tłumu bezustanne okrzyki przeciw „Słowu Polskiemu“ i jego redaktorom. Wszystkie okna w redakcji „Słowa Polskiego“ były zasłonięte spuszczonemi żaluzjami. W gmachu znajdował się oddział policji, złożony z około 40 posterunkowych.

Następnie młodzież w pochodzie ruszyła w stronę ulicy Akademickiej, lecz policja tłum rozproszyła. Mimo to liczne grupy młodzieży przez cały dzień demonstrowały na ulicach miasta.

—o—

Aresztowania członków U. O. W.

W nocy na 22 sierpnia b. r. na folwarku w Makarowie, koło Rudek, spłonęło 5 stert zboża na szkodę właściciela tamtejszego folwarku.

Jako sprawców podpalenia aresztowała onegdaj policja absolwenta ukr. gimnazjum w Jaworowie Iwana Furjańskiego, oraz Semena Srokowskiego, ucznia 8 klasy ukr. gimnazjum we Lwowie. Obu odstawiono do sądu w Rudkach.

W Matkowicach, koło Gródka Jagiellońskiego, aresztowano Michała Kościaka, pod zarzutem należenia do UOW. Odstawiono go do sądu we Lwowie.

Jarosława Klisz, b. urzędniczka „Czerwonej Kałyny“, jak wiadomo odpowiadała wraz z innymi o zamach na Targi Wschodnie. Na podstawie wyrokytu sędziów przysięgłych, została wówczas uwolniona od winy i kary. Wczoraj na polecenie Starostwa Grodzkiego została ona odstawiona ze Lwowa do Rumunji, skąd jest rodem.

Samobójstwo porucznika.

Wczoraj w południe na przystanku autobusowym na pl. św. Zofji strzelił do siebie z rewolweru porucznik W. P. Stanisław Skorud, pełniący służbę w składnicy materjałów taborowych. Desperat zranił się w okolicy serca i padł nieprzytomny na chodnik. By zapobiedz zbiegowisku, przeniesiono postrzelonego do bramy realności, w której mieści się pensjonat „Zacisze“, skąd odwieziono go karetką Pogotowia rat. do szpitala wojskowego. W czasie dokonywania operacji desperat zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

—:::—

Zamordowanie wartownika koło stert dworskich.

Na polach koło Popowic, pow. Przemyśl, wczoraj w nocy został zamordowany Andrzej Tychowski, liczący 48 lat, który strzegł sterty dworskie. Nie wykryty na razie sprawca strzelił dwukrotnie do Tychońskiego, poczem dobił go nożem.

O dokonanie tej zbrodni podejrzewa policja sabotażystów UOW.

Kolporter ulotek UOW skazany na 3 lata więzienia

Na drodze do Bereźnicy, koło Stryja, dnia 19. kwietnia b. r. post. Stolarczyk przytrzymał 22- letniego Juljusza Hoszowskiego studenta akad. handl. karanego 10- mies. więzieniem za działalność antypaństwową. W drodze Hoszowski usiłował podrzucić plik papierów, które policjant podjął. Były to odezwy U. O. W., zaproszenia na poświęcenie sztandaru „Plasta“ w Stryju, oraz inne zapiski.

W czasie rewizji w mieszkaniu aresztowanego nic nie znaleziono, gdyż ojciec Hoszowskiego spalił obciążające materjały, będąc powiadomiony przez kuzynkę Lubieniecką o aresztowaniu syna.

Wczoraj stanął Hoszowski przed sądem przysięgłych i twierdził że zakwestjonowane ulotki, dał mu jakiś „pan“. Nazwiska jego nie chciał jednak zdradzić.

Po przeprowadzonej rozprawie i potwierdzeniu winy oskarżonego przez przysięgłych trybunał pod przewodnictwem r. Jagodzińskiego, skazał Hoszowskiego na 3 lata więzienia. Skazanego bronił dr. Starosolski, oskarżał dr. Mostowski.

—:::—

Pożar w Stryju.

STRYJ, 10. 11. (PAT). Ubiegłej nocy przy ul. Unji Lubelskiej wybuchł groźny pożar w zabudowaniach kolejarza Maślanki. Mimo energicznej akcji ratunkowej ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania kolejarza Ruczkiewicza, które spłonęły doszczętnie. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 listopada 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Środa o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Czwartek o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Piątek, o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Sobota o 3.30 „Balik gospodarczy“.
Sobota o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Niedziela o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Dorota Angermann“.
Środa o 7.30 „Dorota Angermann“.
Czwartek o 7.30 „Dorota Angermann“.
Piątek o 7.30 „Dorota Angermann“.
Sobota o 7.30 „Dorota Angermann“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Środa o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Czwartek, o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Piątek o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Sobota o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 4-tej „Louisiana“.
Wtorek o 7.30 „Louisiana“.
Środa o 7.30 „Hiszpańska Mucha“.
Czwartek o 7.30 „Królowa Matka“.

—o—

ZNIŻKI na „Fijołka z Montmartre“, obowiązują już od wczoraj.

NAJBLIŻSZE PRZEDSTAWIENIE dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych odbędzie się dopiero w następną sobotę dnia 22. b. m. popołudniu w Teatrze Wielkim. Wypełni je niegrana dotąd komedja w 3 aktach Zabłockiego „Balik gospodarski“.

W „AIDZIE“ Verdiego w głównych rolach wystąpią pp. Czarnecki, Zaleski, Walewska, Hoffmanowa, Użejko, Romnowski. Orkiestrę prowadzi E. Massini.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dziś premjera dramatu G. Hauptmanna „Dorota Angermann“, w którym znakomity dramaturg niemiecki kreśli dzieje młodej dziewczyny, padającej ofiarą dwulicowej moralności protestanckiego mieszczaństwa niemieckiego. Dramat ten obfituje w sceny wstrząsające, nieraz brutalne, zawiera jednak wyraźną myśl etyczną snującą się przez cały utwór, co czyni go poniekąd podobnym do „Dziejów grzechu“ Żeromskiego. Dramat Hauptmanna opracowany został po reżysersku przez Leona Schillera w stylu kameralno-zespołowym. Rolę tytułową odtwarza p. Ewa Kuncewiczówna, mając za partnerów w rolach głównych pp. Chmielewskiego, Strachockiego, Kopczewską, Brodniewicza, Damieckiego, Resztę obsady tworzą pp. Bohdańska, Bonacka, Wiercińska, Przystawski. Zniżki ważne zarówno na dzisiejszą premjerę, jak i na dalsze przedstawienia tej sztuki w ciągu całego bieżącego tygodnia.

W TEATRZE NOWOŚCI ceny znacznie zniżone na operetkę murzyńską, która dziś żegna się ze Lwowem. Fenomenalny zespół 45-ciu czekoladowych artystów wzbudza zachwyt we wszystkich stolicach świata. Dziś we wtorek dnia 11-go b. m. ostatnia sposobność zobaczenia tej pierwszorzędnej atrakcji światowej. Ceny znacznie zniżone.

TANI DZIEŃ w Teatrze Nowości odbędzie się w środę dnia 12-go b. m. po cenach bezkonkurencyjnie niskich bo od 50-ciu groszy począwszy, daną będzie świetna farsa „Hiszpańska Mucha“ z dyr. L. Czarnowskim i M. Tatrzańskim na czele.

DWA WYSTĘPY Gizeli Werbezirk najznakomitszej komiczki niemieckiej odbędą się w czwartek, dnia 13. b. m. („Królowa Matka“) oraz w piątek 14-go b. m. („Karjera Idy Popper“) Dochód z tych przedstawień przeznaczony jest na budowę „Domu Zdrowia“ A. Z.

—o—

GIZELA WERBEZIRK, światowej sławy artystka wiedeńska wystąpi gościnnie ze swoim zespołem artystycznym w przejeździe z Rumunji tylko 2 razy we Lwowie. Odegrane zostaną w dniach 13 i 14 b. m. przepyszne komedji: „Królowa Matka“ Armina Friedmana i „Karjera Idy Popper“ S. Golza. Gizela Werbezirk, najwybitniejsza odtwórczyni kobiecych ról komicznych to inkarnacja humoru i satyry. Gdziekolwiek występuje ta wielka artystka, tam publiczność przeżywa godziny radosne i pełne niepohamowanego śmiechu. Pani Werbezirk pochodzi jak nas informują z Małopolski.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżka cen materjałów sukiennych, zawiadamia Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, że dostarcza wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach:

1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150 2) ubranie wizytowe zł. 170, 3) raglan jesienny, zł. 160. 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200, 5) palto zimowe na watalinie zł. 200 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 itd.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała na bieżący sezon ostatnie nowości bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tę firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach Bielskich.

—o—

MARNA TWOJA DOLA zawołał majster szewski Świeżawski, do swej żony Józefy, którą „sprał“ dokumentnie pocięglem, dołożył kopytem, w końcu zamierzał poćwiartować nożem szewskim. Realność przy ul. Wandy l. 1, gdzie miała miejsce ta scena, ma cienkie ściany. Krzyk i lament masakrowanej usłyszeli przeto sąsiedzi, którzy wyłamali drzwi i wyratowali Świeżawską przed śmiercią. Z sińcami na całem ciele zjawiła się pobita w komisarjacie, gdzie oskarżyła swego tyrana. Powód, który z równowagi wyprowadził męża zachowała jednak w tajemnicy.

SKON W DRODZE. 38- letni Herman Gruener, urz. pryw. zam. w Kulikowie, wczoraj przyjechał autobusem do Lwowa. W drodze Gruener ciężko zachorował i zmarł w szpitalu, dokąd został odwieziony przez Pogotowie ratunkowe. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

KRWAWA MASAKRA. Wieczorem na pl. Marji Śnieżnej dwóch osobników napadło na Kazimierza Szpunara, którego ciężko pobili i zranili nożem w rękę i plecy. W czasie zaopatrywania w szpitalu okazało się, że część złamanego noża pozostała w ciele. Jednego z nożowców aresztowała następnie policja. Był to 21- letni Paweł Pawłowski, zam. w Zamarstynowie, drugi zaś Marjan Sąsiada zam. przy ul. Pełtewnej, zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA DOKUMENTÓW. W Zamarstynowie Starym został aresztowany Józef Antoni Gabryluk pod zarzutem fałszowania różnych dokumentów. W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu wiele kart meldunkowych, dokumentów bankowych, pieczęć gminy Uszno, czcionki do pieczęci, oraz inne przybory do fałszowania dokumentów. Aresztowany pobierał 5 zł. od jednej sfałszowanej legitymacji.

PL. ŚW. DUCHA STAREM CMENTARZYSKIEM. W czasie kopania dołów, pod słupy na pl. św. Ducha, robotnicy natknęli się na 3 czaszki, oraz kości ludzkie. Leżały one dwa metry pod ziemią.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z NĘDZY. Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Kurkowej l. 33, w zamiarze samobójczym zatruła się amoniakiem 45- letnia robotnica Olga Maruszkiewicz. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Nieszczęśliwa targnęła się na swe życie z powodu bezrobocia i nędzy.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Wczoraj popołudniu w ul. Leona Sapiehy został potrącony samochodem ciężarowym Jarosław Kałyniuk, uczeń II. kl. ukr. gimn., który doznał zdarcia naskórka na nodze. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

W ul. Kazimierzowskiej dorożkarz Oskar Frenkel został potratowany przez swego konia, przyczem doznał ciężkich obrażeń na głowie.

Pornografja „Kurjerka Krakowskiego.“

Służący kiedyś wiernie — za mandat dla p. Dąbrowskiego — Witosowi „Kurjer Krakowski“, później ze zmianą sytuacji politycznej przefasonowany na organ sanacji, za co również p. Dąbrowski otrzymał mandat, stara się równocześnie o utrzymywanie dobrych stosunków ze sferami klerykalnemi, przyczem chodzi mu oczywiście o zyskiwanie prenumeratorów w tych sferach.

Temu celowi służą rozmaite artykuły, starające się wmówić w wiernych, że „Kurjerek“ jest pismem, zasługującem na poparcie ze względu na obronę moralności katolickiej i dobrych obyczajów.

Pisanie „artykułów pobożnych“ dla uzyskania poczytności — to interes finansowy; tenże sam jednak interes nakazuje „Kurjerkowi“ przyjmować insaraty, mające szerzyć pornografję, zepsucie obyczajów, niestety, licznych młodocianych czytelników tego piśmidła. Oto inserat, umieszczony w jednym z ostatnich numerów „Kurjerka“.

KOBIETA.

Zapobiegawcze środki w intymnem życiu kobiety — zł. 3.

„W cztery oczy“, szkoła małżeńskiej miłości, bogato ilustrowane — zł. 7.

„Studja akademickie“, album blizko 200 aktów kobiecych — zł. 5.

„Labirynt miłości“ — zł. 2.50.

Do nabycia w księgarni... itd... itd.

P. T. Księża, Profesorowie i wychowawcy młodzieży, polecajcie czytanie tego brukowca swym wychowankom!!

Komunikacja tramwajowa w dniu 11 b. m.

Dnia 11. bm. z powodu obchodu Święta Odzyskania Niepodległości Polski, w godzinach 8 a 11.30 zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych w ul. Połczyńskiej. W czasie wstrzymania ruchu wozy linji „11“ kursować będą tylko na odcinku Dworzec główny — Wylot ul. Lenartowicza, zaś wozy linji „14“ i „15“ kursować będą na odcinku Dworzec główny — Park Kilińskiego przez ul. Gródecką.

Po godz. 11.30 do 12.30 z powodu defilady zostanie wstrzymany ruch wozów tramwajowych na przestrzeni pl. Marjacki, pl. Halicki, pl. Bernardyński, ul. Piłsudskiego, Zyblikiewicza do Parku Kilińskiego. W czasie tym dojazd do Parku Kilińskiego będzie możliwy tylko ul. Pełczyńską, zaś do Cmentarza Łyczakowskiego tylko przez przesiadanie no wozy linji „3“ które będą kursować od wylotu ul. Zielonej do Cmentarza Łyczakowskiego i z rogatki Janowskiej do Wałów Hetmańskich.

Wozy linji „9“ „10H“ dojeżdżać będą tylko do Wałów Hetmańskich ze stacji Gabrjelówka i Rogatka Zamarstynowska. Wozy linji „14“ i „15“ kursować będą Dworzec główny — Park Kilińskiego przez ul. Pełczyńską. Wozy linji „6“, „7“ i „8“ kursować będą na Łyczaków i z powrotem przez Rynek.

Autobusy linji „B“ i „C“ w godzinach między 11.30 a 12.30 kursować będą tylko na odcinku Persenkówka do wylotu ul. Stryjskiej, Zyblikiewicza.

W przeddzień obchodu tj. dnia 10 bm. wstrzymany będzie ruch wozów tramwajowych linji Nr. „11“, „14“ i „15“ przez ul. Pełczyńską w godzinach między godz. 10-tą a 11-tą przedepołudniem.

—o—

Program radjowy.

WTOREK, 11. listopada.

15.40 Słuchowisko dla młodzieży. (Transm. z Warszawy).
16.00. Transmisja koncertu z Warszawy.
17.00. Transm. Uroczystej Akademji z Filh. Warszawskiej.
18.40. Rozmaitości.
19.00. Gawędy legjonowe kaprala Ryża.
19.30. Lwowska Gazeta Radjowa.
19.40. Kwadrans literacki. (Tr. z Warsz.)
20.00. Transmisja z opery warszawskiej. Po operze komunikaty z Warszawy.

—:::—

Komunikaty.

ZRZESZENIE ARTYSTÓW PLASTYKÓW „ARTES“ wydaje w bież. miesiącu swoją pierwszą tekę graficzną. Teka obejmuje 10 autolitografji następujących artystów: Hahn Otto, Janisch Jerzy, Krzywobłocki Aleksander, Lille Ludwik, Reichówna Margit, Riemer Aleksander, Sielski Roman, Streng Henryk, Tyrowicz Ludwik, i Wojciechowski Stefan.

Subskrypcję przyjmuje: Sekretarjat Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich 1., Księgarnia „Oświata“ ul. Akademicka i Sekretarjat „Artesu“, ul. Listopada 30, II. p. tel. 84—15.

Cena teki w subskrypcji: zł. 80.— po wyjściu teki zł. 100.—

Czytajcie prasę robotniczą.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART. na bieżący tydzień. We czwartek, dnia 13. listopada 1930. — Początek o godzinie 20-tej Koncert pianisty — Erwina Brynickiego z Rzymu. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w Kancelarji Kasyna.

—:::—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Noc upojeń“.
CHIMERA: „Hrabia Cagliostro“.
FATAMORGANA: „Brygada śmierci“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
PAN: „Tragedja Habsburgów“.
SPLENDIT: „Pomszczona obelga“.
STYLOWY: Douglas Fairbanks „Miasto cudów“ oraz „Zakochany nieboszczyk“.
UCIECHA: „Białe Piekło“ oraz Larry Semon Ochotnik.
CASINO: „Pieśniarz gór“.
GRAŻYNA: „Pod dachami Paryża“.
KOPERNIK: „Na Sybir“ dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LEW: „Trójka“ O. Czechowa i Schletlow.
MARYSIENKA: Film dźwiękowy. „Walc naddunajski“.
PALACE: „Moje słoneczko“ (Janet Gaynor).
PASAŻ: Pat i Patachon jako królowie mody.
PROMIEŃ: „Wiosna uczuć“.
RAJ: „Poganin“ Ramon Novarro. film dźwiękowy.
LUNA: „Ostatnia karawana“ w gl. roli Jack Hold.

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.